**Historia Marty**

**Grupa I**

„Dawno, dawno temu w miasteczku Czortków, na Podolu (...) Żydzi żyli tam od setek lat razem ze swoimi sąsiadami Polakami i Ukraińcami. Mówili w jidysz i po polsku, a wielu z nich władało także hebrajskim. [...] Nasz dom mieścił się przy ulicy Rynek 3. Dziadek Izaak i babcia Monia mieszkali na drugim piętrze razem z córką Lunią. Na parterze dziadek miał sklep. Rodzina Winterów mieszkała na drugim piętrze. Netty, moja mama, była ich córką. Mój tata, Izrael, był prawnikiem. Mieli małą córeczkę Martę, czyli mnie.[...] Każdego sobotniego poranka szliśmy do Wielkiej Synagogi. Tato modlił się, a ja bawiłam się na zewnątrz z moją przyjaciółką Dusią. [...] Uwielbiałam odwiedziny u babci. Babcia piekła drożdżowe ciasta z cynamonem i rodzynkami. Ciocia Lunia [...] w zimowe dni chodziła ze mną na łyżwy i pomagała lepić najpiękniejsze bałwany na całym świecie.”

1. **Gdzie urodziła się Marta?**
2. **Kto należał do jej najbliższej rodziny?**
3. **Jakie było dzieciństwo Marty?**

**Grupa II**

„ Kiedy miałam cztery lata, wybuchła II wojna światowa i Niemcy zajęli większość Polski. Rosjanie wkrótce podbili druga część. Czortków był okupowany przez Armie Czerwoną. [...] Rodzice i ja przenieśliśmy się do małego, dwupokojowego mieszkania.[...] Przyjęcie urodzinowe z 1941 roku jest moim ostatnim radosnym wspomnieniem. Miesiąc później przyszli Niemcy (...) wszędzie do dokoła zapanował strach. Niemieccy żołnierze aresztowali i bili Żydów, kradli ich rzeczy, a nawet zabijali bez powodu. [...] Pewnego dnia ojciec otrzymał polecenie zgłoszenia się do Niemców. Następnego dnia tato wyszedł z domu i nigdy nie wrócił. (...) Niemcy wykorzystywali dziadka i ciocię Lunię do przymusowej pracy. Zmuszali ich do pracy, ale im nie płacili. Pewnego dnia wszystkim Żydom z miasteczka rozkazano opuścić domy i przenieść się do getta.(...) cały teren otoczono drutem kolczastym. Teren getta był zbyt mały, więc w jednym mieszkaniu musiało tłoczyć się kilka rodzin. Ulica była niebezpieczna (...) nie miałam żadnych zabawek ani gier. [...].

Pewnego wieczoru, kiedy ułożyłam się do snu, mama podeszła do mnie, pogłaskała mnie po głowie i wyszeptała: Martusiu, musimy się pożegnać. Sytuacja pogarsza się z każdym dniem – powiedziała mama, głaszcząc moją dłoń – w getcie już prawie nie ma Żydów, każdy Żyd którego złapią Niemcy zostanie skazany na śmierć.[...] Martusiu nie chcę Cię zostawiać. Pojedziesz pierwsza, ja dojadę później.

- Matka, która kocha córkę, nie wysyła jej samej z obcą osobą- powiedziałam ze złością (...).

- Kiedy nie ma wyboru, matki muszą robić takie rzeczy ...”

**1. Jak zmieniło się życie Marty po wojnie?**

**2. Jak zmieniło się życie jej najbliższej rodziny?**

**2. Jak Marta opisuje getto?**

**3. Jakie emocje przeżywała gdy mama powiedział jej o konieczności rozstania?**

**Grupa III**

„Przez następne sześć dni ćwiczyłam moją nową tożsamość; nazywam się Krystyna Gryniewicz. Urodziłam się na wsi, jestem katoliczką, co niedzielę chodzę do kościoła i umiem się modlić. [...] Siódmego dnia wcześnie rano mama ubrała mnie w różową sukienkę (...) uczesała mi włosy i zaplotła w dwa warkoczyki z czerwonymi kokardkami (...) na szyi zawiesiła mi wstążkę z dużym krzyżykiem. [...] Oczy miałam zalane łzami. Dokąd idę? Co to za ludzie?

- Jest Lidka – powiedziała mama (...) Lidka zapytała: - Jak się nazywasz? Nie wiedziałam jak odpowiedzieć. Czy rozpoczęło się już udawanie? Popatrzyłam pytająco na mamę, a ta skinęła głową. – nazywam się Krystyna Gryniewicz, ale wszyscy mówią do mnie Krysia – odpowiedziałam.

- Miło cię poznać – powiedziała Lidka (...) jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, w Warszawie będziemy za trzy dni.[...] Wsiadłyśmy do przedziału i usiadłyśmy na ławce. Lokomotywa gwizdnęła i pociąg ruszył. Mama w białej sukience w niebieskie kwiatki machała do mnie z peronu. W oczach miała łzy, a na twarzy ogromny uśmiech. Wiedziałam, że udawała radość.

**1. Kogo musiała udawać Marta?**

**2. Kim się stała po zmianie tożsamości?**

**3. Dlaczego musiała udawać kogoś innego?**

**Grupa IV**

„Kilka godzin przed przyjazdem do Warszawy Lidka powiedziała (...) kiedy wysiądziemy z pociągu, czekać na nas będą ojciec, mama, Zygmunt, Kazik i pani Czaplińska. Podbiegniesz do nich i uściskasz ich, żeby wszyscy myśleli, że wróciłaś z jakiejś podróży i bardzo się stęskniłaś. Nikt nie może podejrzewać, że Krystyna Gryniewicz to żydowska dziewczynka, która udaje chrześcijankę.[...] Lidka wzięła mnie na spacer (...). Niemal natychmiast zrozumiałam, że w Warszawie nie ma już Żydów i niebezpieczeństwo bycia odkryta jest bardzo duże. W październiku 1940 roku Niemcy utworzyli getto i odizolowali wszystkich Żydów (...) Niemcy stłoczyli w getcie prawie pół miliona Żydów. Trzy miesiące przed moim przyjazdem grupa młodych Żydów zorganizowała powstanie. Bojownicy mieli tylko kilka sztuk broni i nie mogli pokonać niemieckiej armii. [...]. Koniec wymazałam z pamięci Martę i stałam się Krysią.[...] Minęły dwa miesiące i rozpoczął się rok szkolny (...) Pani Czaplińska pokazała mi drogę i codziennie rano budziła mnie, robiła kanapkę i czesała. [...] Byłam dobrą uczennicą (...) problemy miałam tylko z geometrii. Miałam jedną przyjaciółkę – Hankę (...) chciałam, żeby mama dowiedziała się o tym wszystkim, ale od kilku tygodni nie miałam od niej żadnego listu.

1. **Kto stał się dla Marty nową rodziną?**
2. **Opisz życie dziewczynki w Warszawie.**

**Grupa V**

„Niespodziewanie pani Czaplińska powiedziała, że wojna się skończyła i Niemcy się wycofują. [...] Pani Czaplińska dała mi kromkę chleba i trochę wody. Siadłyśmy na łóżku, kiedy powiedziała (...). Twoja matka nie żyje. Ona już nie wróci. [...] Mama uciekła z Czortkowa (...) ukryła się u rodziny państwa Szulc. Ktoś jednak doniósł i złapali ją Niemcy. [...] Warszawa w czasie powstania została straszni zniszczona (...) gruzy było widać na każdej ulicy. Nasze mieszkanie zostało trafione bombą. Z rodziny Szulców nikt nie wrócił, a ja z Panią Czaplińską zostałyśmy same. [...] Pewnego dnia po południu siedziałyśmy z Panią Czaplińską w naszym mieszkaniu, kiedy ktoś zapukał do drzwi. Otworzyłam i zobaczyłam dwóch mężczyzn – starszego i młodszego. Rozpoznałam ich od razu – dziadek Izaak i wujek Leon, brat taty. [...] Pamiętasz swojego dziadka? Zapytała pani Czaplińska.

- Nie, Krystyna Gryniewicz nie miała dziadka.

Zapanowała przeraźliwa cisza. W końcu zmęczonym głosem dziadek zwrócił się do Pani Czaplińskiej (...). Monia, moja żona i ja ukryliśmy się w piwnicy w aptece, ale ktoś doniósł i uciekliśmy na ulicę. Monia zginęła od kuli (...). Nie miałem pojęcia co się stało z moja córką Lunią. Z mojej rodziny nikt nie został. Chce tylko odzyskać wnuczkę...

1. **Opowiedz kto odnalazł Martę/ Krysię po wojnie.**
2. **Kto ocalał z jej rodziny?**